Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

OGNISKOWIEC

DWUTYGODNIK
OKRĘGU ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Katowice. ulica Andrzeja Nr. 6. Nr. telefonu 9-26. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.756.

Wychodzi 2 razy w miesiącu oprócz lipca i sierpnia. Ogłoszenia: Cała strona 60 zł., pół strony 35 zł., ćwierć strony 20 zł. 1/8 strony 12 zł., 1/16 strony 7 złotych

Dla członków Związku N. P. w Wojew. Śląskiem obowiązkowa prenumerata 6 zł. rocznie, — dla nieczłonków 10 zł.

ROK VIII. KATOWICE, 1 stycznia 1932 r. NR. 1.

Życzenia Noworoczne Koleżankom i Kolegom
przesyła
Redakcja

Koleżanki, Koledzy!

Złożone warunki pracy w województwie śląskiem wyrosłe przedewszystkiem z podstaw organicznych, autonomicznych Śląska, a ostatnio decentralizacja w Związku, przemawiają za koniecznością posiadania przez Okręg Śląski własnego organu.

Niniejszym numerem Ogniskowca przekroczyliśmy próg ósmego roku wydawania naszego czasopisma. Przeglądając roczniki Ogniskowca, począwszy od r. 1925, aż do chwili obecnej, widzimy, iż łamy naszego pisma są: przetkane przędziwem troski o dobro szkoły polskiej na Śląsku; usłane wkładami tworzywa naszych serc i umysłów przy budowie szerokiego gościńca dla rozwoju myśli państwowej; są one odbiciem, odzwierciedleniem naszego życia związkowego, ruchu organizacyjnego, oraz wypowiedzią naszych trosk, kłopotów i bólów.

Ponad wszystkiem przebija tęczowym blaskiem — Ideologja Związku!

Odczuwając jednak braki, a z drugiej strony pragnąc wznieść nasz organ na najwyższy poziom, apelujemy do Koleżanek i Kolegów o współpracę.

Tylko wtenczas, jeśli kontakt ogółu Koleżanek i Kolegów z Redakcją Ogniskowca będzie nietylko odbiorczym, ale i współczynnym — przędziwo naszych trosk o szkołę nabierać będzie silniejszej mocy, wzbogaci się tworzywo naszych serc i umysłów, ożywi się tęczową barwą ideologja, odzwierciedli się rzeczywistem odbiciem nasze życie związkowe.

Redakcja.

Nie damy się skarlić!

Na łamach Ogniskowca ukazały się artykuły, omawiające sprawę podporządkowania szkolnictwa administracji politycznej. Mówiąc o niezależności władz szkolnych należy stwierdzić, że tej niezależności na Śląsku niema. Sam fakt, iż Wydział Oświecenia Publicznego jest wydziałem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, że szef szkolnictwa działa zawsze w imieniu wojewody, przekonywuje nas aż nadto o istniejącym stanie. Związek Nauczycielstwa Polskiego na Śląsku, stojąc na stanowisku niezależności szkolnictwa od administracji politycznej, na zjazdach wojewódzkich corocznie domagał się w formie wniosków zamiany Wydziału Oświecenia Publicznego na Kuratorjum Okręgu Szkolnego a w miejsce stanowiska naczelnika, stanowiska kuratora z temi samemi prerogatywami, jakie mają kuratorzy na terenie reszty Rzeczypospolitej.

De facto istnieje więc zależność szkolnictwa od administracji politycznej, jednak w okresie 10 lecia o różnem napięciu, zależnie od takich czy innych okoliczności. „Reorganizacja" Wydziału Oświecenia Publicznego (o czem pisał Ogniskowiec z dnia 1. XI. 31 r.), pewne przesunięcia „zakresu kompetencji i czynności" w niektórych oddziałach Wydziału świadczą, iż profil „podporządkowania" przybiera agresywne, ostre rysy. Jako symbol owego podporządkowania, złośliwi mówią „porządkowania" wyrosła osoba p. Władysława Chrzanowskiego, naczelnika wydziału. Nie myślimy bynajmniej z p. Chrzanowskiego robić ani ofiary ani bohatera naszych rozważań. Występujemy jeno w obronie naszej słusznej tezy, a jako pedagodzy obawiamy się bardzo ujemnych następstw zabicia „szczytów i jego mózgownicy" formułkami prawniczemi, bowiem one mogą skrępować, przydusić ducha polskiej szkoły, zatarasować należne miejsce zagadnieniom oświaty, wychowania.

„Szczyt", zapchany treścią „prawniczo-skarbową", promieniować będzie przerostem biurokratyzmu ducha i treści oraz formy nad całością szkolnictwa. Stoimy w obronie niezależności stanowiska naczelnika, w tej nadziei, że ono przekształci się w przyszłości na stanowisko kuratora. Wszelkie zakusy na niezależność i ograniczanie kompetencyj szefa szkolnictwa uważamy za odbieganie od naszych postulatów w tej dziedzinie. I stąd nasz niepokój i dlatego dajemy posłuch „alarmującym wieściom", jakoby miały istnieć dążenia podporządkowania inspektorów szkolnych starostom. A więc miałby nastąpić niejako drugi etap w podporządkowaniu szkolnictwa administracji politycznej. Dotąd, w mniejszem lub większem napięciu, akt

„podporządkowania“ ograniczał się jedynie do gmachu wojewódzkiego, miał on miejsce „na szczytach”. Administracja polityczna i szkolna, w niższej hierarchji organizac.-w powiecie - szły własną, niezależ., współrzędną drogą. A więc węzeł podporządkowania szkolnictwa administracji politycznej miałby się znajdować i na terenie powiatu. W poprzednich artykułach wyłuszczono powody dla których zajmujemy nieprzychylne, wrogie stanowisko w kwestji podporządkowania szkolnictwa przez polecenie starostom sprawowania władzy nad inspektorami szkolnymi. Są to powody natury istotnej, ideowej. Są to powody, wypływające z troski o stworzenie takich warunków dla pracy nauczyciela, któreby go nie gniotły ciężarem polityki bieżącej, „która mało lub wcale nie jest podobną do tej polityki państwowej, w duchu której nauczyciel winien pracować w szkole i rozwijać zgodnie z nią swą działalność poza szkołą”.

Wreszcie chodzi i o naszą pozycję społeczną! Związkowcy, starszej generacji, pamiętają doskonale ten ciężki okres „parjasowych dni“, kiedyto starosta traktował nauczyciela zgóry, którego jako stronę pytał: „Czego sobie figura życzy?“ W b. Galicji odczuto aż nadto dotkliwie opiekuńczą rękę administracji politycznej, która farbowała szkoły i nauczyciela na kolor swego wyznania, wciągała w orbitę polityki bieżącej, a opornych, jeśli to były jednostki słabe, pragnęła złamać. To uzależnienie, ciągnące się od szczytów poprzez węzeł na terenie powiatu, będzie się także zacieśniać silnym węzłem na terenie gmin, poszczególnych miejscowości. Naczelnik gminy będzie czynnikiem nadrzędnym, decydującym. Organa gminne będą się starały obskubać nauczyciela ze wszystkich piórek godności osobistej. Kto zna stosunki na „dole“, ten nie będzie miał złudzeń co do tego.

Związek Gmin województwa śląskiego w projekcie ustawy o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół powszechnych pragnie dla gmin zapewić wpływ na obsadę kierownictw szkół. Już teraz daje się słyszeć: „Nie zakupię krzyża dla szkoły, bo nie mam wpływu na nauczycielstwo.“

Nic więc dziwnego, że alarmujące wieści o istniejących zamiarach podporządkowania szkolnictwa administracji politycznej w całej rozciągłości odbiły się głębokiem echem wśród nauczycielstwa, odgrzebały wśród wielu wspomnienia z owych „parjasowych dni!“.

Niechaj zakusy na niezależność szkolnictwa obudzą w nas czujność, spotęgują tętno życia związkowego, wzmocnią szeregi organizacji.

Nie dajmy się skarlić!

Janusz Wróżbicki.

Udzielne „królewiątko“!

W ostatnim numerze Ogniskowca wydrukowano odbitkę pisma Magistratu m. Katowic, podpisanego przez p. Szkudlarza. W tem piśmie Magistrat wydaje polecenia kierownictwom w sprawie przekazania ze szkół katolickich uczniów niekatolików do szkół odpowiedniego wyznania. „O wykonaniu niniejszego zarządzenia — tak brzmi treść pisma prosimy nas powiadomić w swoim czasie“. Tak treścią, jako też i formą jesteśmy do żywego dotknięci. Prawem jakiego kaduka Magistrat wydaje polecenia tej treści i żąda wykonania tych poleceń? Wszakże bezpośrednią władzą szkolną w sprawach pedagogicznych, administracyjnych i organizacyjnych dla kierownictw szkół i nauczycielstwa jest Powiatowy Urząd Szkolny, względnie Wydział Oświecenia Publicznego. Tylko polecenia wydane przez władze szkolne w sprawach szkolnych mogą być respektowane! Niestety, w ostatnich czasach rodzą się „królewiątka“ jak grzyby po deszczu, uzurpując sobie władzę, jaka do nich nie należy. Oto mamy do zanotowania nowy fakt, który na światło dzienne wyciąga nowe „królewiątko”, udzielne „królewiątko“. Jest nim naczelnik gminy z Janowa p. Szeja. Odkąd w królestwie janowskiem, wytrysnął okazały „ratusz — zamczysko“ — uczuł się udzielnem „królewiątkiem“. Nowomianowanego kierownika szkoły p. Dobrowolskiego nie raczył przyjąć na „audjencję“, by mu snać korona z głowy nie spadła! I on umie wydawać polecenia kierownikom szkół, terminowe polecenia! Sprytny, iście „królewski mózg“! Zależny jest od radnych, trzeba ich okupić, więc gdy może nadaje im posady w charakterze funkcjonarjuszów gminnych, uzależnia „papę“ przez „papu“. Takiego Wróbla, radnego z listy P. P. S. zrobił sługą szkolnym w Giszowcu, przepraszam — „oczami i uszami królewskiemi“. P. Wróbel, czujący za sobą majestat królewski, a ubrany w togę radnego — to udzielny książę. Kierownik szkoły, nauczycielstwo?

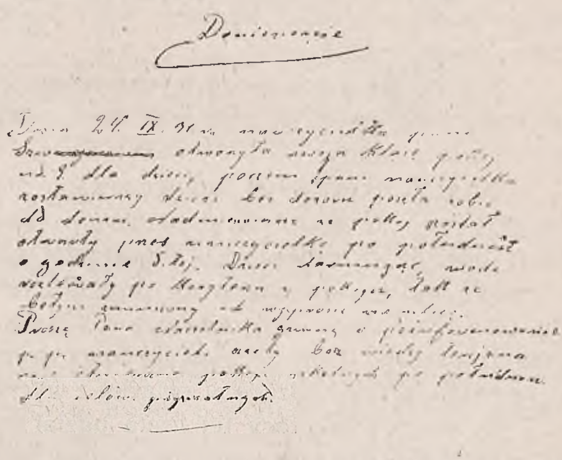
„Po pysku jej dać“ ! — krzyczy za nauczycielką. — A jego synalek-dryblasek rozmyślnie potrąca nauczycielki w korytarzach. A gdy „Proszę mnie nie trącać“ — mówi napastowana, — „To można się ustąpić”, odpowiada obiecująca latorośl, karmiona sokami zatęchłego separatyzmu. A on? ojciec? — „Dam pani w papę! Wczoraj pani nie dostała od syna, to pani dzisiaj ode mnie dostanie“. Zabiera się do bicia, podnosi rękę. Odnosi się w sposób obrażający. Na polecenie kierownika odpowiada: „Moim przełożonym jest naczelnik gminy, a nie kierownik szkoły“. Wprawdzie przepisy dla sług szkolnych mówią, że „bezpośrednim przełożonym słudze szkolnemu jest rektor, kierownik szkoły lub ich zastępcy, wobec których

należy mu się posłuch we wszystkich dotyczących szkoły sprawach. Sługa szkolny musi w czasie szkolnym kierownikowi szkoły być zawsze pod ręką". — On? — Nie! Bo on radca, bo on ma autorytet „królewiątka" poza sobą. On nie „pod ręką", on „na piętach" gronu, kierownikowi. Bo on, to „oczy i uszy królewskie" — z polecenia „królewiątka". Przepisy mówią: „Wszystkie wnioski sługi szkolnego do deputacji szkolnej należy kierownikowi szkoły do dalszego przesłania przedłożyć" — on „doniesie ewentualne uszkodzenia, których sam usunąć nie może, kierownikowi szkoły". To są przepisy, które z „książątka-radcy" czynią sługę szkolnego. Ale cóż znaczą przepisy, gdy przekreśli je wola — jego „królewiątka-mości". Cóż znaczą przepisy, gdy „królewiątko" oświadczy pisemnie: „Taki stan rzeczy spowodował mnie zarządzić, by p. Wróbel przedstawiał wszelkie zażalenia z ominięciem Pana kierownika, gdyż chcę nareszcie stwierdzić, na czem polegają te niedomagania". Więc pracują „oczy i uszy królewskie" — Wypatrują, nadsłuchują, węszą. Dziewięćset dzieci w szkole! Wieczorami wiejska szkoła dokształcająca. Ha, żeby tak „królewiątko" posiedziało z jeden wieczór w gronie „miłych paziów" wiejskiej szkoły dokształcającej. Ileż to było doniesień na policję, rozpraw sądowych, tłuczenia szyb, kradzieży haków, psucia zamków i kontaktów elektrycznych? Daremnie domagano się przez dwa lata w myśl zarządzenia Starostwa z dnia 20. 7. 28. powołania Rady opiekuńczej celem wyznaczenia dyżurów. Bezskutecznie! Zato doniesienia sypały się. „Oczy i uszy" pracowały. „Dnia 6 b. m. chłopcy zerwali przewód elektryczny w ustępie. Dyżurująca nauczycielka nie dopilnowała".

A to nieprawda! Przewód elektryczny uszkodzony od lat. Kierownictwo daremnie zabiegało o naprawę tegoż.

Oto jedno z oryginalnych doniesień:

Sługa szkolny nie potrzebuje wiedzieć o samorządzie szkolnym, o „kółkach" przystrajania klas. Zmyśla, kombinuje - no przecież musi być aktywnym w oczach „królewiątka". A propos powyższego doniesienia. Wszakże to dokument cenny i znamienny. Ukryty będzie w skrytce ogniotrwałej, w archiwach na „zamczysku królewiątka". Wypożyczyliśmy ten dokument — by go


Doniesienie

Wróbel

uwiecznić w odbitce fotograficznej po wsze czasy, okazać ludziom, znajomym, p. Staroście dr. Seidlerowi.

A że sługa szkolny staje się „pisakiem", w klasie „po zamiataniu nie ustawiono ławek, tak że jedne ławki powchodziły w drugie. Ławki sam osobiście kilka razy równałem", uskarża się nauczyciel. „W klasie pod ławką znajdują się śmieci niezebrane po zamiataniu". „Dnia 7. 10. na ławkach było pełno kurzu"! i t. d. i t. d. uwiecznia się na piśmie żale do kierownika. Ale nie dziw! Gdy z polecenia „królewiątka" mają pracować „oczy i uszy", nie mogą pracować „ręce i nogi" sługi szkolnego. I „królewiątko" z zaciśniętemi ustami, rozsiadłe na „uroczem zamczysku" upaja się władzą. Będzie zapewne jeszcze dokazywał cudów. — Ano sporo ostatniemi czasy zaczynamy mieć „królewiąt". — Niech brykają ale w miarę i nie na terenie szkoły. „Królewiątko" z Janowa polecamy szczególnej opiece. i trosce p. Starosty dr. Seidlera. Mamy nadzieję, że p. Starosta ukróc cugle i pouczy naczelników gmin, że radni nie mogą być funkcjonarjuszami gminnymi. Szymon Deszczyński.

Z TEKI WSPÓLNOTY PRACY.

Związek Rodzicielski
przy szkole powszechnej im M. Piłsudskiego w Katowicach.

Na życzenie Redakcji Ogniskowca przedstawię w kilku artykułach moje doświadczenie, dotyczące organizacji Zw. Rodzic.

Związek Rodzicielski powstał przez uznanie za słuszny pogląd, że nauczanie jest tylko środkiem wychowania, które stało się celem nowoczesnej szkoły.

Szkoła sama nie może wychowywać młodego pokolenia. Poza nią stały inne czynniki, z których najważniejszym jest dom. Słusznie też weszła z nim w ścisły kontakt.

Związek Rodzicielski, zorganizowany przy naszej szkole, powstał drogą rozwoju. Nauczyciele, pojmujący zadania szkoły, jak wyżej skreśliłem, odczuli potrzebę wejścia z rodzicami w ścisły związek. Założono t. zw. Opieki klasowe. Jest to organizacja rodziców danej klasy. Na zebraniach tejże zapoznawano rodziców z nowemi poglądami na zadania szkoły, ustalano sposób postępowania z dziećmi, rozpatrywano trudności zachodzące w związku z wychowaniem na terenie klasy.

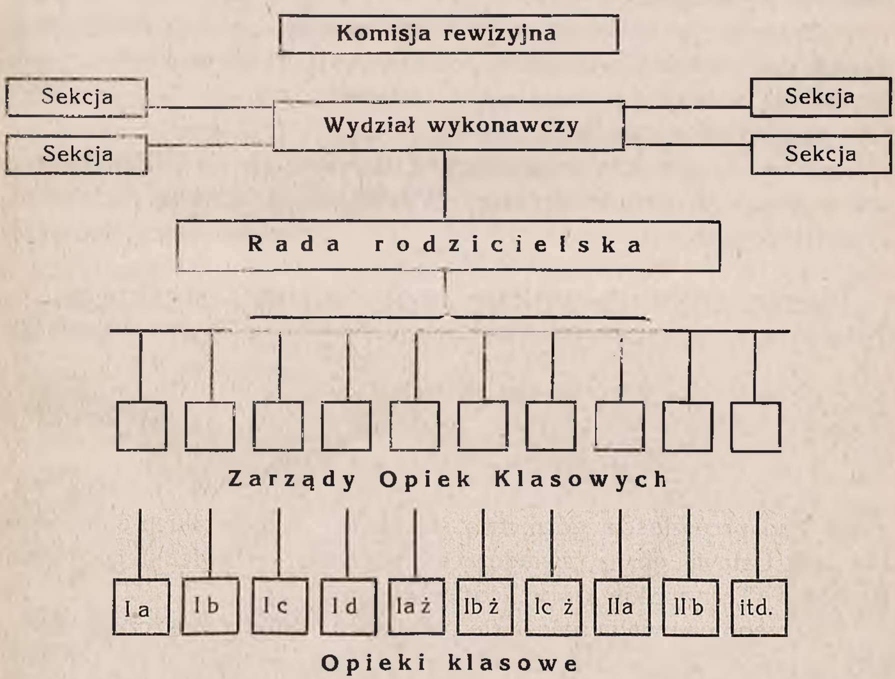
Oczywiście w pracy tej brała udział część rodziców, i to właśnie ta, z którymi ustalenie postępowania wychowawczego nie było trudne. Zagadnieniem natomiast stało się zainteresowanie wychowaniem tych rodziców, którzy ze względów materjalnych kierowali wszelkie zain-

teresowania ku zaspokojeniu pilniejszych potrzeb a mianowicie chleba, zdobywanego licho płatną pracą.

Postanowiono pójść im z pomocą, ulżyć w trosce o dziecko, a tem samem skierować zainteresowanie ku wychowaniu dziecka. Przedsięwzięcie to wymagało wielkiego nakładu sił i pieniędzy, a w szczególności skoncentrowania sił. Opieki klasowe zrzeszyły się w Związek Rodzicielski.

Komórkami tegoż to Opieki klasowe, które wybierają zarządy składające się z 5 do 10 członków zależnie od ilości rodziców dzieci w klasie. Zarządy wszystkich Opiek tworzą t. zw. Radę Rodzicielską, która jest ciałem kontrolnem Związku. Rada Rodzicielska wybiera na pierwszem zebraniu rocznem Wydział Wykonawczy, który ma za zadanie organizację i kierunek pracy Związku. Zamierzenia swe wykonuje Wydział przez poszczególne sekcje.

Szkic organizacyjny Związku Rodzicielskiego:



W miarę wyłaniających się potrzeb powstały różne sekcje n. p. opieki nad biednem dzieckiem, kultur.-oświatowa, opieki nad wychodzącą młodzieżą, wycieczek i kolonij letnich i t. p. Prace sekcyj często łączą się, a zawsze uzupełniają w osiągnięciu celu: wychowania dzieci przez wspólne oddziaływanie rodziców i nauczycieli.

Organizacja pracy nie jest ukończoną. W bieżącym roku szkolnym sekcja opieki n. biednem dzieckiem zorganizowała w swem łonie niezmiernie ważną komórkę. Jest nią grono rodziców, których zadaniem jest badanie środowisk domowych dzieci. Pracę tę prowadzi się przy pomocy specjalnego kwestjonarjusza. (Organizację podsekcji i technikę pracy przedstawię w najbliższym artykule).

Następstwem prac różnych sekcyj było otwarcie czytelni uczniowskiej, uczelni, klubu zabaw i t. p., które, jak uczelnia i klub zabaw, są już związane z organizacją szkolną dzieci.

Takim jest ogólny rzut na cele i organizację Zw. Rodz. Nie rozwodziłem się nad uzasadnianiem teoretycznem potrzeby takiej organizacji przy szkole, a właściwie potrzeby organizacji szkoły w tym kierunku, gdyż są to rzeczy znane z nowoczesnej literatury pedagogicznej. Chodziło mi o przedstawienie organizacji takiej, jaka znajduje się w szkole im. Piłsudskiego w Katowicach, jednak z uwzględnieniem jej drogi rozwoju.

Organizację i zakres prac sekcyj, jak również związek zachodzący między ich pracami a postępowaniem wychowawczem szkolnem, postaram się nakreślić w następnym artykule.

Organizacja Zw. Rodz. w tej formie nie jest jeszcze idealną a szczególnie organizacja jego pracy. Z istniejących wad zdajemy sobie jednak doskonale sprawę. Wysiłki nasze zdążają ku ewolucyjnej reorganizacji.

Mazurkiewicz Michał.

Nasze zadania wobec regjonalizmu śląskiego

(Referat wygłoszony przez kol. Wieklińskiego Marjana na Zjeździe Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Katowicach)

Najpilniejszą jest potrzeba badań w dziedzinie przeszłości Śląska, ponieważ każda nowa zdobycz naukowa stanowić może poważny atut w obronie całości granic naszego państwa.

Dla propagandy polskości niezmierną doniosłość miałyby badania nad przeszłością górnictwa śląskiego. Trzeba takich dokumentów, jak Ustawa górna, świadcząca o polskości tej kolebki górnictwa śląskiego (Tarnowskie Góry), coraz więcej.

Szczególna uwaga należy się prehistorji, którą (zwłaszcza w ostatnich czasach) wygrywa się przeciw nam jako poważny atut za rzekomą praniemieckością ziemi śląskiej. Postępy naszych badań niewiele przysporzyły nam przeciwargumentów.

Najaktualniejszy dział badań historjograficznych przedstawiają dzieje społeczeństwa na Śląsku.

Ogromne pole pracy przedstawia historja kultury a szczególnie literatury śląskiej. Z pośród pokaźnej liczby wielkich Ślązaków wśród

których kilku ma wprost olbrzymie znaczenie dla odrodzenia narodowego tej dzielnicy, zaledwie jeden doczekał się monografji, odpowiadającej wymogom współczesnej nauki, ks. Norbert Bończyk. Tymczasem nietylko o autorach, ale już i o dziełach potrzeba nam krytycznych wiadomości. Szczególnie żywą jest potrzeba wyjaśnienia wpływu wielkiej literatury polskiej na piśmiennictwo śląskie i naodwrót, wymagają krytycznego omówienia motywy śląskie w literaturze ogólno-polskiej.

Za najbardziej posunięty dział wiedzy regjonalnej można uważać ludoznawstwo śląskie, a to dzięki pięknym zbiorom Muzeum Śląskiego w Katowicach. Jeżeli chodzi o muzykę i poezję ludową to zbiory Wallisa, Rogera i i. nie załatwiają sprawy raz na zawsze. Powolne tempo wydawania „Śląskiej pieśni ludowej" przez Ak. Um. dowodzi zapewne p. i. i tego, że do wydania krytycznego potrzeba więcej materjału porównawczego (odmian lokaln., omaw. tekstów i melodyj). Wiele wartościowych płodów twórczości ludowej czeka nowych Wallisów, zwłaszcza pieśni powstańcze, które w śpiewniku Eichhorna znalazły tylko bardzo słabe odzwierciedlenie. Mało są znane śląskie przysłowia ludowe, a mogłyby one skutecznie konkurować z „pokutującemi" wciąż jeszcze po domach polskich w okręgu przemysłowym jako godła na ścianach i t. d., niemieckiemi sentencjami moralnemi. Podobnie ma się rzecz z podaniami, baśniami i innemi „godkami", (których w każdej okolicy jest mnóstwo, zwłaszcza jeżeli chodzi o t. zw. „utoplców"), z fraszkami, zadaniami, wyrażeniami miejscowemi i t. d. Zebrania i opracowania czekają także wierzenia, zwyczaje i obyczaje, obrzędy perjodyczne i okolicznościowe, zabawy i tańce ludowe, medycyna ludowa i t. d. Tak interesujące i wdzięczne zarazem zadania, jak zbieranie żartów i dowcipów śląskich i opracowywanie nazwisk śląskich (mimo zasług położonych na tych polach przez prof. Ligonia i ks. Szramka), wciąż jeszcze czekają pracowników dalszych. Jak żywotną jest potrzeba opracowania tych momentów niech zaświadczy przykład z dziedziny obrzędów. Wyszedł w ostatnim czasie dr. Frankowskiego „Kalendarz obrzędowy ludu polskiego". Szukam udziału Śląska i znajduję na sto kilkadziesiąt okoliczności zaledwie kilka wzmianek o Śląsku, tymczasem staćby nas było na osobny kalendarz śląski w tej dziedzinie. — Jakkolwiek zbiory Muzeum Śląskiego obejmują narazie głównie kulturę materjalną, przecież już po pobieżnym zwiedzeniu ich, przekonywujemy się, ile jeszcze brak okazów, szkiców, zdjęć i t. d. — Jeszcze więcej dotyczy to tych zjawisk, które możnaby nazwać sztuką ludową. I pod tym względem jest jeszcze dużo do odkrycia na Śląsku, mimo szybkiego postępu cywilizacji, która

z jednej strony niszczy zabytki, a z drugiej nie sprzyja rozwojowi talentów. Jeszcze wiele zabytków czeka umieszczenia w Muzeum wzgl. iwentaryzacji, a wielu nieznanych artystów wioskowych oczekuje swych odkrywców, zwłaszcza domorosłych rzeźbiarzy, malarzy, wierszopisów, zwłaszcza w sztuce dramatycznej, która wprost roi się od typowych dramatów śląskich.

Nielepiej od powyższych gałęzi wiedzy przedstawia się geografja. Jeżeli dotychczas brak nam monografji geograficznej Śląska, to zapewne dlatego, ponieważ do syntezy zjawisk geograficznych brak podstaw, t. j. opracowań szczegółów, których różnorodność jest tak wielka, że na każdej wycieczce staje się przed zagadkami. Tak jest ze zjawiskami geologicznemi, morfologicznemi, hydrograficznemi i i. Wszędzie brak opracowań monograficznych obszarów mniejszych, choćby tylko opracowanych pod kątem widzenia jednej dziedziny geografji.

Podobnie, jak z geografją ma się rzecz i z przyrodą żywą, która mimo pracy inż. Czudka, wciąż jeszcze domaga się inwentaryzacji zabytków i osobliwości, studjów nad rozprzestrzenieniem gatunków, ustalenia granic zasięgu i t. d.

Już z powyższych przykładów okazuje się, że podstawowem zadaniem we wszystkich dziedzinach wiedzy o Śląsku jest stworzenie monografji z terenów pomniejszych. Na tej podstawie dopiero będzie można oprzeć dzieło obejmujące teren całego województwa. Tak pojęty, ewolucyjny regjonalizm, stosuje się już w Polsce z dużem powodzeniem.

W Austrji dzisiejszej całe wychowanie nowego pokolenia oparto na kulcie przeszłości, w związku z czem cały kraj pokryty został placówkami regjonalistycznemi, jak muzea wiejskie i miejskie, domy gminne i ich odpowiedniki wyższorzędne, a ruch monografistyczny objął wszystkie regjony, od najmniejszych.

Podobnie jest w Niemczech. Jakie ruch ten musiał tam wydać owoce, ilustruje najlepiej interesujący nas najwięcej Śląsk Opolski, któremu zresztą daleko do tempa pracy w innych częściach państwa niemieckiego! Stan muzealnictwa podkreśla najlepiej fakt istnienia muzeum pedagogicznego.

Archiwum pieśni ludowych mówi także za siebie. Celem ułatwienia badań historycznych inwentaryzuje się i gromadzi, ile możności, w archiwum centralnem luźne porozpraszane archiwalja. Inwentarz regjonalny licznych bibljotek podlega stałym uzupełnieniom dzięki żywemu ruchowi wydawniczemu, któremu służy specjalny instytut wydawniczy. Propagandzie regjonalizmu służą p. i. specjalne archiwa zdjęć i filmów krajoznawczych oraz programy radjowe, które możnaby nazwać par excellence regjonalnemi. Twórczości naukowej i artystycznej, niezwykle wydajnej, conajmniej ilościowo, służy cały szereg ruchliwych organizacyj, które przez „wspólnotę pracy" z organizacjami oświatowemi oraz za pośrednictwem doskonałego miesięcznika popularyzacyjnego szerzą kulturę regjonalną w szerokich masach

C. d. n.

Śląska „szopka szkolna“

(*Wchodzi*)

Anioł z gwiazdą: (*mówi*)

Otwieram wrota tej szopy.
Za mną idą różne chłopy:
Są i wielcy, są i mali,
Co się poznać wszystkim dali.
Wiedli żywot — ha — mozolny,
Zna ich z tego każdy „szkolny“!

*

Pomówiłem z waszym „gazdą“,
I przychodzę do was z gwiazdą.
Patrzcie na nią „stare dzieci“! —
Szczerem złotem, złotem świeci!

(Anioł odchodzi a z przeciwnej strony ukazuje się Pedagogus — wyciąga ręce za gwiazdką i śpiewa)

Pedagogus:

Oj, gwiazdeczko, coś błyszczała,
Gdym ja w nędzy żył;
Innymś złoto darowała,
Jam o tobie śnił.
Teraz świecisz nam jednako,
Świeć na niebie, świeć;
Wszystkim będzie „jako, tako“,
Gdy cię będziem mieć.

(Pokazuje na niebo i odchodzi)

(*wchodzi*) *Męko-rowicz:* (*mówi*)

Dusza ma docna obecnie znęka-
[na!
Czemżem zasłużył na gniew me-
[go pana?
Dlaczegom stracił dawne zaufa-
[nie?
Czem cię obraziłem mój szefie,
[panie?

Głos z za szopy:

Boś więcej „szkolnik“, niż „mąż
[polityczny“,
O tem wie nawet przechodzień
[uliczny!

Męko-rowicz:

(*śpiewa z rezygnacją*)

Przyjdzie jeszcze taka pora,
Taka chwila będzie,
Że się zmienię w „kuratora“,
Na „wolnym urzędzie“.

Chrzanoporządkowiec:

(wchodzi z przeciwnej strony i krzyczy)

W prawo, lewo, w lewo, „prawo“!
Sprzątać, czyścić — tylko żwawo!

Męko-rowicz: (*na stronie*)

Nie znoszę widoku tego człowie-
[ka!
Musi być prawnik, bo za głośno
[szczeka!

(*wychodzi*)

Chrzanoporządkowiec:

(śpiewa)

Pan naczelnik — to ja, to ja!
„Administracji“ ostoja.
Gdy w Warszawie „pułkownicy“,
To na Śląsku znów „prawnicy“
Mają głos.
Wszystko, wszystkich w ręce sku-
[pię.
Poza „prawem“ wszystko . . .
[głupie!
Poznacie mię, hej, mospanie!
Od zapachu, po mym chrzanie
Spuchnie nos!
Jam naczelnik jest wydziału,
Pełen werwy i zapału;
Ze mnie chłop bardzo morowy,
Mam umysł „prawno-skarbowy“,
„Biały“ włos!

(wychodzi)

Miedzianyjednak:

(tańcząc, śpiewa)

Pytają się ktom ja taki?
Jakiej farby moje znaki?
Czym „sanator“, czym „obo-
[źny?
Jam w wyznaniu jest ostrożny!
Anim taki, anim siaki,
Takiej farby, jak „miedziaki“.

(wychodzi)

Wysoko-ocki:

(chodzi i mówi)

Byłem ongiś bardzo głośny,

Mój głos bardzo był donośny;
Wciąglem gromił, wciąglem mru-
[czał,
I „maluczkich“ wciąż nauczał —
Hej, przed . . . m a j e m!
(tańcząc, śpiewa)
Ale głośny znowuż będę,
Rozgłos na Śląsku zdobędę.
Nie darmom Wysoko-ocki —
Oj, będę plótł hocki-klocki —
Jak, przed . . . m a j e m!
(wychodzi)

Zmełł-Ka: (mówi)
Ja wam radzę przyjaciele,
Gdy kto może, niechaj miele!
Ja, że mełłem całe życie,
Opatrzyłem sie obficie.
Zdradzę wam swą tajemnicę:
Wymełłem se kamienicę,
Duże kino i auto!
Opatrzyłem się oj, suto!

Szczuł-Ka:
(wchodząc z przeciwn. strony, śpiewa)
Jam nie szczuł n ciebie,
Widzi Bóg na niebie . . .
(spostrzega Zmełł-Kę, wyciąga ręce)
A witajże młynarczyku,
Toś elegant, pełen szyku!

Zmełł-Ka: (mówi)
Tylko zdala, nie tak zbliska,
Boś kolego jest z „ogniska“;
Ja zaś ze „stowarzyszenia“ —
Nie prześwietlaj mi sumienia!

Szczuł-Ka:
Nie prześwietlę ci sumienia,
Nie zazdroszczę ci też mienia;
Chodź w objęcia drogi bracie,
Płaczem wszyscy po twej stracie!
Gdy zabrakło cię w Wydziale,
Idzie odtąd wciąż ospale.
Za ciebie porządek — powiedz —
Robi Chrzanoporządkowiec.

Zmełł-Ka:
Dzięki za uczuć tak wiele!
Nie wrócę.. bo nic nie zmielę..

Za przyjaźń ci z serca życzę:
Kino, „Forda“, kamienicę!
(wychodzą, wziąwszy się pod ramię)

Mamgłód: (mówi)
Rodacy!
Odczuwam „głód pracy“!
Więc badam i szperam!
Wciąż ankiety zbieram,
To zestawiać muszę
Rozmaite „arkusze“!
Bez tego się duszę!
Chociaż przeszkód jest wbród,
Ja w pracy wciąż „mam głód!“
(śpiewa i tańczy)
Kwestja mieszkaniowa
Gnębi nas niestety;
Wpadła mi myśl nowa . . .
Dalej, do ankiety!
Mieszkania, łaskawie,
(Wcale to nie żarty)
Każdemu wystawię —
Już w ręku mam karty!
(wychodzi)

Niechcioł: (śpiewa skocznie)
Że na inspektora —
Poszedłem z uporem,
Więc żem m u s i o ł zostać
Hej, wizytatorem!
(wybiega)

Igielnik:
(chmurny, niedostępny)
Jestem igielnikiem!
Byłem też pilnikiem!
Kłułem i piliłem,
Zbyt za ostry byłem!
Żem przekroczył miarę,
Poniosłem ofiarę,
Bo teraz z litości
Jestem u „mniejszości“.
Na takiej pokucie —
Ruszam palcem w bucie.
(wychodzi)

Klapa: (mówi z werwą)
Byłem panem, wszyscy wiecie,
W powiecie —
Pisano o mnie w gazecie!

Lecz zabrano mnie i gratki,
Do klatki —
W województwie, ha — za kratki!

Tu mi ciasno, tu się duszę!
Katusze!
Z złotej klatki uciec muszę.
(*wybiega*)

Domokrążca:
(*z workiem na plecach, krzyczy*)
Handele, handele!
Jam spokojny, ja „nie broję“ —
Handele, handele!
Kupcie książki tylko moje!

Folwarczek:
(*wbiega z tupetem*)
Jam z urzędu, hej — fornale!
Szastać, machać jak się patrzy!
Nóżki! Główka! Doskonale!
Wstawać cicho! No.. raz, dwa,
[trzy!
(*wybiega*)

Bakcyl biurokracji: (*śpiewa*)
Wiedzie mi się, wiedzie,
Dobrze, doskonale;
Bo mam pielęgniarzy
W wysokim Wydziale!
Papier na papierze,
Pod papierem papier,
A na tym papierze,
To dopiero papier.
Z papieru ja schodzę
Na mózg i na nerwy,
Aż ofiara krzyczy:
„To przeklęte ścierwy“!
Odpis odpis goni.
Odpisem pogania,
Aż biedna ofiara,
Bliska jest konania.
Wtóruje mi setnie
Bakcyl suchotniczy,
Więc się z moją siłą
Pedagogus liczy.
Kręci nosem kręci,
Ostry zapach „chrzana“ —
Zato ja se nucę:
Dana, moja dana!
(*wychodzi*)

Pedagogus:
(*posuwa się wolno, mówi szeptem*)
Boże.. tchu.. tchu.. mi brak!
Ojczyzno.. tak.. tak.. tak..
Służyłem.. ci wiernie..
Przez głogi.. przez ciernie..
Ku Tobie.. za ręce..
Wiodłem.. te.. dziecięce
Dusze.. ich.. serduszka!
Ja, Twój.. wierny służka!
Krzyże.. zdobią.. piersi!
Są.. jeszcze.. są lepsi..
Tak.. nauczyciele..
Przeszli.. cierpień.. wiele.
Broniliśmy.. granic..
Wszystko.. to.. na nic!
Ziemio!.. ja.. ku Tobie..
Ja myślę.. o.. grobie..!
Przyjmiesz.. moje.. kości?
Bom ja.. bez świadectwa..
O b y w a t e l s k o ś c i!
Tchu.. tchu,.. tchu.. mi.. brak.
Tak.. tak.. tak..
(*wychodzi*)

Nowy Rok: (*z nożycami*)
Już mam rządy i nożyce!
Już objąłem Katowice!
Poobcinam.. co? nie wiecie?
Pozycyje, w mym budżecie;
Bezrobotnym utnę ręce,
Jasne główki też dziecięce!
I nie będzie tłoku w szkole!
A „rektorom“ też dosolę.
Poobcinam im dodatki:
Wojewódzki i na dziatki;
Przykroję na krótko gatki,
Inne im podobne szatki.
Poobcinam ... Ej, narodzie!
Wspomnisz o królu Herodzie!
Jak pomoże mi „poslinis“,
Będzie, bę zie, zaraz finis!

*

Lecz się nie martw głupi chłopie,
Bo to tylko, tylko, w szopie!

St. Wyrębski.

KOMUNIKATY

Z Sekcji Organizacyjno-Lustratorskiej.

Sprawozdanie z działalności Ognisk i Oddziałów Pow.

W związku ze zbliżającym się terminem Zjazdu Delegatów Związku, zwracamy się do Zarządów poszczególnych placówek z prośbą, o nadesłanie nam w ciągu miesiąca stycznia szczegółowych sprawozdań z działalności za czas od 1. I. do 31. XII. 1931 r. Te Ogniska, które nie nadesłały nam sprawozdań za rok 1930, winny w obecnym sprawozdaniu objąć również cały rok 1930. Na podstawie otrzymanych sprawozdań' Zarz. Okr. opracuje sprawozdanie ogólne, które będzie ogłoszone w najbliższym numerze sprawozdawczym Głosu Nauczycielskiego.

Fundusz Dziesięciolecia.

Poszczególne Ogniska i Oddz. Pow. uchwalają pewne kwoty na „Fundusz Dziesięciolecia”, nie przesyłając jednak uchwalonych czy zebranych już na ten cel kwot na odnośny rachunek. Zarząd Okręgowy, pragnąc informować ogół członków o stanie wpływów, prosi o natychmiastowe przysłanie zebranych kwot, gdyż dopiero po ich otrzymaniu, będzie mógł podać do wiadomości na łamach prasy. Sumy zebrane prosimy przesłać natychmiast na konto P. K. O. 304,752, z dokładnem podaniem nazwisk ofiarodawców, oraz z zaznaczeniem na blankiecie, że są one przeznaczone na „Fundusz Dziesięciolecia“.

Ewidencja członków.

Z początkiem bieżącego roku przesłaliśmy do wszystkich Ognisk odpowiednią ilość kart ewidencyjnych z prośbą o zwrócenie nam ich po wypełnieniu. Dotychczas otrzymaliśmy zaledwie znikomą ilość tych kart, i to od kilku zaledwie Ognisk. Ponieważ karty te są nam niezbędne przy uzupełnieniu ewidencji członków, dlatego zwracamy się ponownie do wszystkich członków z prośbą o wypełnienie tych kart i złożenie ich na ręce poszczególnych Zarządów Ognisk, które następnie przyślą je do Zarz. Oddz. Pow. i Zarz. Okręgowego. Do Zarz. Głównego kart tych nie wysyła się.

Projekt ustawy

w sprawie wymiaru uposażenia nauczycieli Województwa Śląskiego opłacanych ze Skarbu Śląskiego i nauczycieli związków komunalnych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego czynnych w dniu 1 października 1923 r.

Art. 1 Przy wymiarze uposażenia nauczycieli Województwa Śląskiego opłacanych ze Skarbu Śląskiego i nauczycieli Związków Komunalnych w górnośląskiej części Województwa Śląskiego czynnych w chwili wejścia w życie ustawy śląskiej z dnia 8 lipca 1925 r. (Dz. U. Śl. Nr. 11, poz. 28) w przedmiocie uposażenia funkcjonarjuszów Województwa Śląskiego, tudzież funkcjonarjuszów Związków Komunalnych t. j. w dniu 1. października 1923 r. liczy się lata służby według następujących zasad:

a) nauczycielom, którzy pozostawali poprzednio w państwowej służbie nauczycielskiej na innym obszarze Państwa Polskiego, liczy się lata zaliczone

w czasie tej służby na podstawie jednej z ustaw o uposażeniu z dnia 13 lipca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 65, poz. 429, 434 i 435),

b) nauczycielkom robót kobiecych liczy się lata zaliczone na podstawie art. 9. śląskiej ustawy z dnia 27. maja 1924 r. w przedmiocie uposażenia nauczycielek robót kobiecych w publicznych szkołach powszechnych (ludowych) i wydziałowych w Województwie Śląskiem (Dz. U. Śl. Nr. 15, poz. 61),

c) nauczycielom (dyrektorom, kierownikom) szkół wydziałowych liczy się lata zaliczone na podstawie § 6, śląskiej ustawy z dnia 8 lipca 1925 r. w przedmiocie uposażenia nauczycieli Województwa Śląskiego, tudzież funkcjonarjuszów Związków Komunalnych (Dz. U. Śl. Nr. 11, poz. 28),

d) pozostałym nauczycielom Śląski Urząd Wojewódzki dokona zaliczenia lat według zasad następujących:

I. W całości zalicza się:

1. państwową służbę nauczycielska w Państwie Polskiem,
2. państwową służbę nauczycielską w byłych państwach zaborczych,
3. służbę wojskową polską z wyjątkiem normalnej powinności wojskowej i służby pełnionej równocześnie z państwową służbą nauczycielską oraz służbę w polskich formacjach wojskowych w czasie wojny światowej w latach 1914—1918,
4. pracę w organizacjach mających na celu przyłączenie ziemi Województwa Śląskiego do Państwa Polskiego, nie wyłączając organizacyj wojskowych nie wcześniej niż od dnia 1. listopada 1918 r.,
5. zawodową pracę nauczycielską w polskich szkołach prywatnych przed dniem 1. listopada 1918 r., jeżeli tygodniowy wymiar zajęć nauczycielskich wynosił przynajmniej 14 godzin.

Praca wymieniona w punktach 4 i 5 nie może być zaliczona o ile miała miejsce w czasie służby lub pracy zawodowej wymienionych w punktach 1, 2 i 3, względnie w punktach 1 do 5 ustępu niniejszego artykułu, która została już zaliczona.

II. Według uznania Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego może być zaliczona do uposażenia w całości lub w części:

1. praca zawodowa nauczyciela w polskiem szkolnictwie prywatnem poza pracą podlegającą zaliczeniu w myśl powyższego ustępu I. punktu 5,
2. praca zawodowa nauczyciela w szkolnictwie niepolskiem i w państwach obcych,
3. u nauczycieli religji praca duszpasterska,
4. służba wojskowa, w b. państwach zaborczych,
5. inna praca zawodowa, o ile ta praca dała kwalifikacje i uzdolnienie do pełnienia obecnych obowiązków nauczycielskich.

Praca i służba, o której wyżej mowa nie może być zaliczona, o ile miała miejsce w czasie służby lub pracy zawodowej, które zostały już zaliczone na podstawie postanowień niniejszego artykułu.

Art. 2. Na podstawie art. 1, punktu d) zaliczona może być tylko służba i praca zawodowa po ukończeniu 18 roku życia.

Art. 3. Z zaliczonego na podstawie art. 1, punkt d) czasu służby i pracy zawodowej przy oznaczeniu grupy i szczebla uposażenia w dniu 1. października 1923 r. uwzględnia się z czasu służby i pracy zawodowej do dnia 1. lipca 1922 r. najwyżej lat 26 oraz czas nauczycielskiej służby późniejszej.

Art. 4. Wychowawczyniom ochronek zaliczony może być tylko czas pracy wymienionej w art. 1, ustęp d) I. 1 i 4, inna służba i praca zawodowa nie może być zaliczona.

Art. 5. Po ustaleniu w sposób określony w artykułach poprzednich liczby lat służby oznacza się grupę i szczeble uposażenia nauczycieli w dniu 1. października 1923 r. zależnie od stanowiska służbowego oznaczonego w ostatnim dekrecie nominacyjnym i posiadanych kwalifikacyj stosownie do postanowień działu F. rozdziały 2 do 7 ustawy z dnia 9. października 1923 r. o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojska (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) oraz ustala się termin posunięcia do następnego szczebla w myśl art. 99, przytoczonej ustawy, przyczem co do oznaczenia grupy i szczebla obowiązują następujące wydatki od powyższych przepisów:

a) nauczyciele publicznych szkół powszechnych, którzy zdali egzamin rektorski według przepisów obowiązujących w b. dzielnicy pruskiej lub uzyskali prawa takich nauczycieli otrzymują uposażenie według art. 32. ustawy z dnia 9. października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116. poz. 924).

b) nauczycielom, o których mowa w art. 32. ustawy z dnia 9. października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) przyznaje się uposażenie tak, jak nauczycielom wymienionym w art. 31. tej ustawy z tem ograniczeniem, że nie przechodzą nigdy do grupy V uposażenia; natomiast wyczerpują z biegiem lat szczeble grupy VI.

c) nauczyciele szkół średnich ogólnokształcących i seminarjów nauczycielskich nie posiadający kwalifikacyj wymienionych w art. 31. lub 32. ustawy z dnia 9. października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116, poz. 924) zatrzymują grupę uposażenia posiadaną w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy z tem ograniczeniem, że posuwają się tylko do wyższych szczebli w obrębie tej grupy.

Art. 6. Jeżeli na mocy artykułu 1. do 5 ustawy niniejszej poszczególnym nauczycielom przypadnie uposażenie niższe od dotychczas pobieranego, otrzymują oni dodatek wyrównawczy w obliczonych punktach do wysokości uposażenia ostatnio pobieranego przy zastosowaniu postanowień artykułu 118. ustawy z dnia 9. października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116. poz. 924).

Art. 7. Przepisy niniejszej ustawy mają zastosowanie także do nauczycieli w stanie spoczynku, którzy byli czynni w chwili wejścia w życie ustawy śląskiej z dnia 8. lipca 1925 r. (Dz. U. Śl. poz. 28) i do wdów i sierót po takich nauczycielach oraz po nauczycielkach zmarłych po wymienionym terminie a w tym terminie czynnych.

Art. 8. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Wojewodzie.

Art. 9. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Od Redakcji: Powyżej zamieściliśmy jeden z zapowiedzianych projektów w ostatnim n-rze Ogniskowca. Uwagi, tyczące się owych projektów, prosimy przesłać do Zarządu Okręgu.

Pamiętajmy o „Funduszu Dziesięciolecia”!

Redaguje Komitet. Wydawca w im. Zarządu Okręgowego Zw. Naucz. Polsk. w Katowicach i redaktor odpow. Gierat Karol, Katowice, Kamienna 9, part.

Tłoczono w Drukarni „Sztuka“ w Mysłowicach, ulica Powstańców 7, Telefon 71